

Paweł Kluszczyński – „Cztery wózki z Lidla”

www.ijestemspelniony.pl, 16 lipca 2020

link: https://ijestemspelniony.pl/cztery-wozki-z-lidla/?fbclid=IwAR310RkovAUh02zxKc9_J0lQViHtu3DM-fXBcQwUwuky9OeC00Lq0HzZAWI

„Inni ludzie” krakowskiego Teatru Barakah to premiera z końca marca przeniesiona na początek lipca, oczywiście z powodu pandemii. Spektakl oparty na fragmentach książki Doroty Masłowskiej wyreżyserował Maciej Gorczyński. Realizacja ta różni się od ubiegłorocznej inscenizacji TR Warszawa minimalistyczną formą, nie jest przeladowana efektami wideo. Nie znaczy to, że odbiór tekstu uległ zmianie.

Przedstawienie opowiada o romansie Kamila – trzydziestodwulatka, który marzy o karierze muzyka hip-hopowego, żyje na garnuszku matki i dorabia na sprzedaży narkotyków – i Iwony, reprezentantki klasy średniej, która pławi się w tanim luksusie na kredyt i fasadowym szczęściu. Poznają się, gdy chłopak wykonuje w jej mieszkaniu hydrauliczną fuchę, umawiają się na kolejne spotkanie. Iwona jest znudzona życiem u boku męża, który nie zauważa jej wdzięku i traktuje z obojętnością. Kamil cały czas ma przed oczami ciało kochanki, nawet kiedy jest ze swoją dziewczyną. Iwona również nie potrafi przestać o nim myśleć, czuje satysfakcję, ale i wyrzuty sumienia, które dławi dużą ilością leków uspokajających i zakupami. Podczas kolejnego spotkania okazuje się, że dzielą ich ogromne różnice społeczne i mentalne – chłopak mówi o planach wydania płyty, nie rozumie sensu posiadania dużej ilości książek, które widzi u Iwony. Rozstają się bez słowa. Świat w oczach Kamila jeszcze bardziej wypełnia się ludźmi, których nie pojmuje i nawet nie chce.

Można uznać książkę Masłowskiej za współczesną baśń, która nie ma szczęśliwego zakończenia. Kamil reprezentuje marzenia o byciu kimś więcej, wyrwaniu się z rzeczywistości, która nie nastraja pozytywnie. Jest nieporadny, a jego starania coraz bardziej zamykają go w niszy człowieka, któremu nie wyszło. Można odnieść wrażenie, że zatrzymał się na pewnym etapie życia i przestał rozumieć świat. Czy to ci wszyscy ludzie są inni? Czy może on nie dopasował się do rozwijającej się rzeczywistości? Autorka idealnie oddała obecne nastroje i podziały polskiego społeczeństwa. Panuje wzajemne niezrozumienie, pogoń za fortuną, dobrym wyglądem, uznaniem. Inni ludzie są wszędzie, nie ważne czy jest się osobą z blokowiska, czy mieszkańcem modnie urządzonego loftu w kamienicy – tylko od nas zależy, czy tą inność zaakceptujemy i oswoimy, czy będziemy stawać okoniem, mimo wszystko.

Gorczyński dał widzom odczuć te niepokoje, ale jego adaptacja gubi niektóre wątki książki. Jeśli nie przeczytało się „Innych ludzi” wcześniej, można odnieść wrażenie, że coś w tej historii zostało niedopowiedziane. Szczególnie brakuje tła rodzinnego głównych bohaterów. Na szczęście duża dawka wpadającej w ucho mieszanki hip-hopu i popu (Piotr Korzeniak i zespół Cukry) niweluje niedoskonałości fabuły.

Scenografia Iwony Bandzarewicz to szara ściana i cztery wózki sklepowe z Lidla. Jeden z nich to stanowisko muzyczne Piotra Korzeniaka, dwa to industrialna kanapa lub mobilny podest, czwarty to miejsce dla ponurego klauna – narratorki. Lidl, Rossmann u Masłowskiej to stałe motywy. Czy sztuka ma utrzymywać popularne marki, czy też je zwalczać?

Piotr Mateusz Wach w roli Kamila gra znudzonego życiem chłopaka, ma jeden cel – wydać pierwszą płytę. Monika Kufel gra Iwonę jako kobietę zadowoloną z wyglądu, ale pełną sprzeczności. Paweł Wolsztyński w roli jej męża jest rubasznym, aroganckim mężczyzną, który ucieka przed odpowiedzialnością, zjadając w ukryciu wysokokaloryczne posiłki. Ana Nowicka to zarazem narratorka, jak i matka Kamila, cały czas siedzi w wózku sklepowym, przesuwany z kąta w kąt. To osoba wykluczona, niepotrzebna, lecz stale obecna.

Szkoda, że krakowska inscenizacja została pokazana w realiach oryginału, warszawskich, lokalne ujęcie historii byłoby ciekawsze, stanowiłoby wartość dodaną tekstu Doroty Masłowskiej.